

Trump i Putin, Alaska zamrażarką wojny?

Okazuje się, że jeśli gdzieś można zamrozić wojnę to tylko na Alasce. W 1867 r. Rosjanie po przegraniu wojny krymskiej przehandlowali za jedyne \$7,2 mln Amerykanom Alaskę, a teraz Rosjanie oczekują, że były deweloper Trump pomoże im „przejść” ok. 20% Ukrainy. Trzeba zauważyć, że w otoczeniu obydwu prezydentów (u Żeleńskiego również) dużą rolę odgrywa sekta Chabad Lubawicz. Cóż, strategicznym zmartwieniem Trumpa są Chiny, jak i ich kolektywne zaplecze zwane BRICS, a w ramach rozgrywania tej partii szachów trzeba dokonywać posunięć pomocnych w dalszej grze. Do wojny na Ukrainie doszło za poprzedniej globalistycznej ekipy działającej w harmonii z UE i UK., co więcej tamta ekipa już za pierwszej kadencji zwalczała Trumpa zarzucając mu osiągnięcie zwycięstwa przy pomocy Putina(!). Trump nie należy do lewicowego obozu globalistycznego (który go zwalcza), ale reprezentuje tradycyjny konserwatyzm w narodowym sosie i interesuje go interes Ameryki i jest otwarty na podobnie myślących partnerów. Od początku nie był entuzjastą awantury na Dzikich Polach i chciał ją jak najszybciej zakończyć.



<https://assets.zerohedge.com/s3fs-public/inline-images/trump%20putin.jpg?itok=ocMe9BuP>

Siły globalistyczne są zainteresowane unicestwieniem państw narodowych, co najlepiej zaobserwować można w poczynaniach UE, więc wojna na Ukrainie miała nie tylko osłabić Rosję, ale również bardziej scentralizować UE. Wojna na Ukrainie jest też w interesie Chin, gdyż osłabia militarnie zasoby USA i NATO, w dodatku zapewniając dostawy taniej rosyjskiej ropy i gazu. Podobnie tę wojnę Putinowi finansują Indie, które tanio kupują rosyjską ropę nie tylko dla siebie, ale po jej przetworzeniu osiągają zyski z jej sprzedaży innym krajom. Trump chce w rozwijającej się sytuacji jak najlepiej realizować interes swojego kraju. Nie chce sprzyjać dalszej centralizacji UE pod egidą Niemiec świadom ich planów porozumienia z Rosją w celu korzystania z jej tanich surowców energetycznych i wypchnięcia USA z Europy. Dlatego używa realiów tej wojny odcięcia UE od rosyjskich zasobów energetycznych, które przecież finansowały rosyjskie zbrojenia. Zresztą powiązana z lewicowymi globalistami UE z całą deindustrializacją, zielonym ładem, zapraszaniem imigrantów i globalnym ociepleniem nie jest z bajki Trumpa, przecież wszystko to czyniła w USA administracja Bidena, którą pokonał.

Mający dosyć wydatków amerykańskiego podatnika na niekończącą się wojnę na Ukrainie i świadom generowania ogromnych funduszy w UE na własny potencjał zbrojeniowy, Trump zaproponował, aby NATO zaczęło kupować amerykańską broń na pomoc Ukrainie. Poza tym Trump widząc marne zasoby militarne państw europejskich w połączeniu z ich bojowymi deklaracjami podtrzymującymi dalszą wojnę, zdecydował się na dogadanie się z Putinem ponad Żeleńskim i liderami państw europejskich. Putin chce przekształcenia Ukrainy w neutralne państwo, redukcję sił zbrojnych i porzucenia aspiracji wstąpienia do NATO. Trump chce stworzyć sytuację, w której „zielona” ocieplona wiatrakami UE będzie korzystała z pośrednictwa jego firm i wtedy kupowała rosyjską ropę i gaz, ale pod jego kontrolą. Wydaje się, że Trump chce czarować Putina wielkimi wspólnymi przedsięwzięciami z użyciem amerykańskiej technologii i kapitału do eksploatacji zasobów Rosji, oraz kusi wspólną eksploracją Arktyki. Pewnie daje do zrozumienia Putinowi, że tak naprawdę ich wspólnym strategicznym wrogiem są Chiny. Nie jest tajemnicą, że Rosja jest największym i najbogatszym w

zasoby krajem na świecie. Trump pragnąc zachęcić i zmusić Rosję i jej partnerów do zakończenia wojny przesunął termin wprowadzenia 100% sankcji na produkty Rosji z 9 sierpnia, na 27 sierpnia. Inne sankcje ok. 50% miały uderzyć w wielkich partnerów Rosji w Indii i Chinach.

Trump ciągle dąży do zakończenia tej krwawej niepotrzebnej wojny miał nadzieję, że uda mu się dokonać tego szybciej. W jego rozumieniu Rosja zajęła ok. 20% Ukrainy i nic nie wskazuje na możliwość niespodziewanej ukraińskiej ofensywy zmieniającej sytuację na froncie. Więc jeśli Ukraina chce powstrzymać dalszy rosyjski pochód, musi zrzec się okupowanych terytoriów z pewną modyfikacją ich wymiany. Na taką „*kapitulację*” nie zgadza się prezydent Ukrainy jak i liderzy wspierających go państw europejskich, których poparcie chce uzyskać Trump wysyłając do Londynu wiceprezydenta Vance. Koncepcja porozumienia obejmuje objęcie przez Rosję całego Donbasu i zatrzymanie anektowanego Krymu, a Rosja oddałaby regiony Chersoń i Zaporże, które częściowo okupuje. Putin nieco odpuścił już nie mówi, że Żeleński jest nielegalnym prezydentem i dopuszcza z nim spotkanie, ale w końcowej fazie negocjacji. Vance zauważył, że celem negocjacji będzie wypracowanie kompromisu, z którego żadna ze stron nie będzie zadowolona, ale z którym będą mogli żyć.

Problem w tym, że dotychczasowe rundy bezpośrednich rozmów nie przyniosły rezultatów. Z jednej strony warunki wstępne Putina są nie do przyjęcia w Kijowie, a Putin nie przyjmuje do wiadomości postulatów Kijowa. Liderzy UE dużo mówią, ale niewiele robią, ważne są dostawy amerykańskiej broni i osłona wywiadowcza.

Ostatnie spotkanie prezydentów Rosji (Putin) i USA (Biden) miało miejsce w Genewie w czerwcu 2021 r. Trump spotkał się z Putinem kilka razy: lipiec 2017 w Hamburgu (G20), listopad 2017 w Wietnamie, lipiec 2018 w Helsinkach, w listopadzie 2018 w Buenos Aires (G20), oraz w Japonii w 2019 (G20), oczywiście wiele razy rozmawiali telefonicznie.

W razie oporu ze strony Putina Trump zapowiedział nowe sankcje skierowane przeciwko „szarym tankowcom” transportującym rosyjską ropę. „Szara flota” zarejestrowana w innych krajach tankowców Putina pomaga omijać sankcje nałożone przez kraje G7 na ilość i cenę rosyjskiej ropy i gazu (LNG), której eksport pomaga Putinowi finansować wojnę na Ukrainie.

USA nie są członkami Międzynarodowego Trybunału Karnego w Hadze, więc Putinowi, mimo że został oskarżony o zbrodnie, nie grozi areszt. Samo cofnięcie i nienakładanie nowych sankcji jest już zwycięstwem Putina, a tym bardziej goszczenie go przez Trumpa.

Zaproszenie Putina na amerykańską ziemię w jednej chwili niszczy doktrynę izolacji Rosji, niweluje nakaz aresztu Putina i usuwa misternie nakładane sankcje. Za zatrzymanie wojny na Ukrainie, Trump zapłaci zaproszeniem Putina na salony, wspólne przedsięwzięcia biznesowe w eksploracji źródeł energii na Arktyce i w Rosji, a może nawet odwrócony Kissinger, czyli oddzielenie Rosji od Chin.

Niestety największe koszty przypadną Ukrainie, choć Żeleński ostrzega, że „*nic o nas bez nas*”, że nie przyjmie żadnego dyktatu i pogwałcenia konstytucji i oddania ziemi najeźdźcy. Niestety, tak jak wcześniej w Waszyngtonie powiedział Trump: Żeleński „*nie ma żadnych kart w tej grze*”. Trump może odciąć Żeleńskiego od dostaw broni i pozbawić go usług wywiadowczych, co szybko doprowadziłoby do katastrofy na froncie. Z pewnością dziś trudno sobie wyobrazić ochotnicze wycofanie się ukraińskiej armii z Kramatorska, czy innych utrzymanych i okupionych krwią regionów i oddanie ich Rosjanom.

Zebrani liderzy sześciu europejskich państw: Polski, Niemiec, Włoch, W.B., Francji i Finlandii wspólnie z przewodniczącą UE von der Leyen podpisali wspierające Żeleńskiego wspólne oświadczenie, apel o zachowanie międzynarodowych norm w negocjacjach kończących wojnę na Ukrainie, jednocześnie udzielając poparcia Trumpowi.

Trump przejawia aktywność strażaka i gaszenia konfliktów na teatrach świata. W weekend w Białym Domu nastąpiła uroczystość podpisania porozumienia kończącego 30 letnią wojnę między Armenią (premier Nikola Paszynian), a Azerbejdżanem (prezydent Ilham Alijew). Wcześniej Trump był zaangażowany w zakończenie konfliktu zbrojnego między Indiami, a Pakistanem, między Rwandą, a Demokratyczną Republiką Kongo oraz między Tajlandią, a Kambodżą. Oczywiście słabsze wyniki ma w zakończeniu konfliktu w Gazie i na Ukrainie. Trump jest liderem z ogromnym ego i pewnie jego marzeniem jest uzyskanie Pokojowej Nagrody Nobla.

Oczywiście Trump jest człowiekiem biznesu, zawsze chce czegoś dla Ameryki bądź dla siebie ugrać. Podpisane porozumienie między odwiecznymi wrogami Armenią i Azerbejdżanem tworzy korytarz transportowy łączący Azerbejdżan z jego enklawą Nachiczewan przez terytorium Armenii: "Szlak Trumpa na rzecz Międzynarodowego Pokoju i Dobrobytu" (TRIPP). Korytarz ten ma być administrowany przez siły amerykańskie, które mają się już tam pojawić 48 godz. po podpisaniu porozumienia. Oczywiście oznacza to pojawienie się sił amerykańskich w strategicznym obszarze południowego Kaukazu w bliskości granic Rosji i Iranu. Jest to poważny sukces amerykańskiej dyplomacji. Armenia, która niedawno nie doczekała się rosyjskiej pomocy w swoim konflikcie z Azerbejdżanem ma wystąpić z utworzonego przez Rosję sojuszu wojskowego ODKB obejmującego dodatkowo Białoruś, Kazachstan, Kirgistan i Tadżykistan. Trzeba dodać, że Rosja ma ciągle dwie bazy w Armenii.

Wypada wskazać tu na możliwą pomoc sprawcą Izraela, który wykorzystywał terytorium Azerbejdżanu do swoich operacji przeciwko Iranowi. Komentatorzy przypuszczają, że Trump obiecał Armenii i Azerbejdżanowi członkostwo w NATO, co będzie owocowało dostępem NATO do Morza Kaspijskiego i okrążenie Rosji od południa. Nietrudno zgadnąć, gdzie będzie następne ognisko zapalne. Przypomnijmy, że aktywna w tym rejonie Turcja przewodzi Organizacji Państw Tureckich (OTS), której wpływy w tym rejonie znacznie wzrosną szczególnie w Kazachstanie i Azerbejdżanie i Turkmenistanie. W cieniu tych posunięć powstaje realna możliwość zbudowania Transkaspjskiego Rurociągu transportującego gaz z ogromnych złóż Turkmenistanie dotąd blokowanego przez rosyjską konkurencję.

No cóż, już w piątek na Alasce pojawi się szansa na zakończenie bądź zawieszenie wojny na Ukrainie i kolejnym tematem będzie odbudowa wojennych zniszczeń, których koszt w/g Banku Światowego oblicza się na ponad \$0.5 bln. Rosja też potrzebuje oddechu i zdjęcia produkcji ze stopy wojennej dla dobra swoich obywateli. Może już są podejmowane kroki w tym kierunku, w lipcu Bank Rosji obniżył stopę procentową z horrendalnie wysokiej 21% na 18%. Pokój przydałby się też Polsce, która wydała krocie na wsparcie Ukrainy z kieszeni polskiego podatnika przygarniając też i oferując programy społeczne uciekającym przed wojną Ukraińcom. Teraz gdyby wojna trafiła do zamrażarki w wyniku porozumień w Alasce, część Ukraińców wyjedzie nie tylko z Polski. Ameryka już nie przedłuża wiz dla Ukraińców i część z nich ma opuścić USA do 15 sierpnia.

I tylko pomyśleć, po co była (jest) ta wojna, setki tysięcy zabitych i rannych, ogromne zniszczenia i rozpalony płomień nienawiści. Przypomnijmy, że dwa miesiące po wybuchu tej wojny doszło do porozumienia w sprawie jej zatrzymania, jednak strona ukraińska odrzuciła o wiele korzystniejszy projekt jej zakończenia na wniosek byłego premiera W.B. Borisa Johnsona...

Tym razem na scenie pojawił się, też z zachodu, prezydent Trump, który naciska, aby zatrzymać tę wyniszczającą i niepotrzebną wojnę, która okazała się niestety dla jednych wielkim biznesem i wielkim nieszczęściem dla innych.

Jacek K. Matysiak



Kalifornia, USA 2025/08/12

